Nr. 18. Kraków, Środa dnia 24 Stycznia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 23 stycznia.

Zamachy na rzeczpospolitą.

Jakkolwiek na pierwszą wiadomość o manifeście księcia Napoleona, jego aresztowaniu i o scenie jaka ztąd powstała w Izbie deputowanych powiedzieliśmy, że krytyczniejszy nastaje moment dla rzeczypospolitej aniżeli papierowy zamach dozwalałby przypuszczać według praw czystej logiki — przyznać musimy, że stosunki szybciej i więcej się wikłają, aniżeliśmy sami przypuszczali zrazu. Dziś, nie o zamach Napoleoński już chodzi, ale *o zamachy na rzeczpospolitą*. Wniosek Floqueta o wydalenie rodzin dawniej panujących wystarczył, aby ogólne sprawić wzburzenie a widma zamachów snują się dziś w powietrzu, *rzeczpospolita jest zagrożoną*.

Surowość władz względem księcia Napoleona nie przeraziła bynajmniej bonapartystów. Owszem przyznają się więcej do solidarności z czynem księcia, aniżeliby po małej popularności tegoż we własnym obozie można było oczekiwać. Natomiast, przeraziła się rzeczpospolita i ci, którzy przy niej stoją. Związki legitymistów znane oddawna przedstawiły się nagle umysłom jako zorganizowana groźba dla stanu rzeczy we Francyi, jak zamach gotowy do wybuchu. Napoleon i bonapartyści zostali prawie zapomnieni wobec strachu przed szerzegowanymi legitymistami. Ludzie poważniejsi tymczasem czują dobrze, że nie od legitymistów wyjść może cios śmiertelny, że oni zanadto są oddzieleni od dziś rządzącego społeczeństwa, że niebezpieczeństwo prawdziwe zagraża od bardziej domowych nieprzyjaciół. Więc strach przed legitymistami ustąpił znów miejsca strachowi przed Orleanami, liczącymi mnogich przyjaciół wśród republikanów. Książęta orleańscy rozsiedli się we Francyi a milczą — zatem konspirują; mają przyjaciół potężnych w rzeczypospolitej — więc intrygami gotują przewrót, tak że pojedynczy generał zyskany przez nich wystarczy, aby dać ostatnie pchnięcie rzeczypospolitej.

Rzeczpospolita straciła wiarę w siebie. A na tę chorobę nie wystarczą propozycye robione przez Floqueta, ani przez Ballue wydalenia książąt orleańskich z armii, ani rządowy projekt dający władzę prezydentowi wydalania tych, których rząd uzna za niebezpiecznych dla rzeczypospolitej. Owszem, tego rodzaju projekta coraz większy robią zamęt, coraz więcej obrażają interesów, i one tworzą zwarty obóz nieprzyjaciół rzeczypospolitej. Zaufanie zaś do siebie samych, snać we własnym obozie słabieje: scysya w gabinecie, nie bardzo starannie skrywana nawet, jaka wybuchła z powodu wniosków ostrożności politycznej, w której minister wojny i minister marynarki należą do nieukontentowanych, dowodzi, że w armii środki ostrożności nie cieszą się sympatyą, lecz przeciwnie zrażają tę wielką siłę państwową. Nadspodziewane potępienie projektu rządowego przez umiarkowanych, projektu odznaczającego się stosunkową względnością, potępienie, które „Journal de Debats“ wyraził nazywając projekt *projektem o podejrzanych*, okazuje, że żywioły umiarkowane nie są skłonne do popierania władzy państwowej w rzeczypospolitej. „Rzeczpospolita z rozsądku“, „rzeczpospolita konserwatywna“ skończyła swój peryod zatem jak się zdaje we Francyi, i inne dziś musiałyby wystąpić potęgi i inne pojęcia, aniżeli te, których Thiers dał rzeczypospolitej dla jej trwałej podstawy.

Zmarły Gambetta był herołdem polityki oportunistycznej t. j. polityki stosowności. Ale każdy czuł w nim, że w tym oportunityzmie bije silna zasada: zasada rzeczypospolitej dającej Francyi też samą pomyślność, też samą wielkość i też samą świetność, jaką jej dawały w najlepszych czasach inne formy rządów, z nadzieją zaradem — niebezpieczną być może ale tem niemniej żywą — odzyskania tego, co Francya straciła w chwili wielkiego rozgromu za upadającego cesarstwa. Z Gambettą jak się zdaje zniknęła wszakże wszelka ogólniejsza myśl rzeczypospolitej. Są republikanie, są stronnictwa republikańskie, ale niema wyznawców rzeczypospolitej, któraby była celem sama dla siebie, zastępowała pojęcie ojczyzny i łączyła w sobie najsilniejsze aspiracye narodowe.

Niestety ani Grévy ani Duclerc nie powstrzymają rozkładu rzeczypospolitej. Większej do tego potrzeba myśli aniżeli im przypisują francuzi i silniejszych potrzeba dłoni. Ich spodziewani zastępcy nie wiele albo niczem nie różnią się od nich; owszem mniej od nich jednoczą w sobie dzisiejsze sfery rządzące.

Do pełnego upadku obecnego stanu rzeczy — nie mówiemy rzeczypospolitej, lecz tego stanu jaki dziś panuje — potrzeba odwrócenia się od niego skrajniejszego skrzydła samych republikanów. Gdyby zaś one przyszło do władzy, wtedy terroryzmem czas jakiś utrzyma formę — lecz ono ducha w nią nie wleje. Jeżeli zaś przyjdzie nam słyszeć o zamachach skrajnych republikanów, tak jak dziś słyszymy o zamachach legitymistów i orleanistów, to będzie znakiem, że rozkład już zupełny, a grunt przygotowany dla wszelkiego zamachu silnej ręki.

Manifest księcia Napoleona, rzecz sama w sobie śmieszna, był jakby kroplą fermentu, która wrzucona w urzędowy organizm rzeczypospolitej doprowadziła go cały do fermentacyi. Gdyby panujący stan rzeczy był jakkolwiek normalny, gdyby miał podstawy realne w ludzie francuskim, czyżby potrzebował drżeć przed konspiracyami i zmowami, chociażby wszystkie wiadomości o nich były prawdziwemi! Cóż wobec Francyi znaczy trzydzieści tysięcy rojalistów gotowych do broni, albo cóż znaczą stosunki kilku starych książąt orleańskich nie reprezentujących nic oprócz rozrodności? Wszystkie te wiadomości dochodzące z Francyi o spiskach noszą tymczasem na sobie piętno nieprawdy lub przesady; są to istne widma, lecz widma, które mogą się stać lada moment rzeczywistością a nieznaną jest siła, która na przeciw nim stanąć do odporu. Tylko potężna myśl narodowa jeśliby się pojawiła w organizmie rzeczypospolitej, jak za dni Thiersa, lub za dni uroku Gambetty, mogłaby czarowną mocą rozprószyć widma, zanim się staną zabójcami rzeczypospolitej. W tym zaś stanie rzeczy jaki jest, stanowią one niebezpieczeństwo choć same z mgieł utkane, a radzenie przeciw nim prowadzi do coraz większych zawikłań. Coraz groźniejszych i opłakańszych możemy też niestety oczekiwać wiadomości z Francyi.

Niektórzy z naszych deputowanych do rady państwa zamierzają, jak się dowiadujemy, zwoływać obecnie zgromadzenia wyborców, aby się z nimi porozumieć w materyi projektów podatkowych wniesionych do rady państwa, z których niektóre (podatek osobisto-dochodowy i podatek zarobkowy) tak smutnie się przedstawiają dla interesów naszej ludności. Zamiar ten znajduje nader sympatyczny odgłos w kołach wyborczych i niewątpliwie przyczynić on mógłby się wielce do naprawy naszych stosunków politycznych wewnętrznych, nie mówiąc już o korzyściach, jakie spłynąć ztąd mogą w samej sprawie podatkowej tak mocno kraj obchodzącej.

„Osservatore Romano“, organ watykański, donosi dnia 17-go b. m. pod napisem „Nasze informacye“ co następuje: „Od pewnego czasu wyrażają się różne dzienniki włoskie i zagraniczne o układach, które pomiędzy stolicą apostolską a rządem rosyjskim zawarte były, w ten sposób, jakoby te układy szkodliwe były dla kościoła w Polsce; w szczególności zaś rzucono podejrzenie, jakoby wprowadzenie rosyjskiego języka do nabożeństw dodatkowych (culto suppletorio) przez stolicę przyznanem zostało. Owoż zbyteczna mówić, że stolica apostolska ochrania wszędzie prawdziwe interesa kościoła w granicach, gdzie tylko tego pozwalają najróżnorodniejsze stosunki i okoliczności. Możemy jednak oświadczyć, że w układach, które pomiędzy stolicą apostolską a rządem rosyjskim zawarte zostały, nie mieści się żadne zgoła postanowienie co do używania języka rosyjskiego w powyższych nabożeństwach — „że więc w tym względzie nie zaszła żadna nowość“.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Z Pokucia 20 stycznia.

Alfabet pisma ruskiego stał się niesłusznie kwestyą polityczną między Rusią i Polską. Pospolicie uważają za nieprzyjaciół Polski tych rusinów, którzy używają pisowni historycznej (nie języka) takiej, jaką piszą rosyanie. Kwestyi tej nie trzeba atoli oceniać ze stanowiska drobnostkowego, ale z punktu ogólnej cywilizacyi narodów. Najświatlejsze narody, jak anglicy, francuzi używają pisowni historycznej i mimo prób rozlicznych zaprowadzenia fonetyki pozostali przy pisowni starej, trudnej ale pewnej. Niemcy po różnych ekspe-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 23 stycznia 1883.

KRONIKA.

Kałamarz Prusa i pióro Lama. — Strzaskane armaty „Czasu“. — Kanonada Reformy — za silne ładunki — ostatnia batalia. — Petersburg z wywatowanemi jamszczykami. — Dalekonośne działa Reformy: Kowelin, Gołowaczew i inni. — Gołębniki ocalają sławę budowniczych. — Berdyczew jako wybawca Mickiewicza od gwaru przekupek. — Przyjaźń Jezuitów z Lamem. — Wotum uznania dla chałasów „Łączności i Zgody“. — Podróż do nowożytnej „Canossy“, redakcyi „Przyszłości“.

Gdybym miał kałamarz Bolesława Prusa, (którego wolałbym zawsze Głowackim nazywać) a pióro Jana Lama, nie wątpiłbym ani na chwilę, że napiszę kronikę tak dobrą jak oni, a może nawet lepszą, przez co zasłużyłbym sobie na względy czytelników i zostałbym nieśmiertelnym za życia.

Że napisać „kronikę,“ rzecz nie łatwa, o tem wie i Prus i Lam i nasz kronikarz z „Przeglądu,“ bo nie raz ci panowie dali nam takie kroniki, że sami by nie radzi się do nich przyznawać.

Najlepiej jednak o trudnościach tego rodzaju mogliby nam powiedzieć czterej byli kronikarze z „Czasu,“ którzy zaprzysięgli sojusz, by raz przecież zmusić do kapitulacyi złośliwego kronikarza ze Lwowa — jednakże po kilku atakach zamilkli jak strzaskane armaty.

Naturalnie że było to o wiele praktyczniejsze, niż ustawiczna kanonada ne wiatr, w którą się bawi „Reforma“ (nowa“ — wszak każda reforma jest nową) rzucając pociski w stronę starej twierdzy „Czasu“.

Skoro tylko na murach tego błyśnie nowa flaga lub się wysunie jaki szermierz, wnet „Reforma“ (nowa) zatacza dalekonośne działa i mierzy i celuje, by raz przecież zrobić potężny wyłom i z okrzykiem radości rzucić się do ataku — wiec sypią wielką ilość prochu frazesów, by zadać cios straszny — jeszcze chwila.... huk rozdziera powietrze.... mgły szarych dymów zakrywają horyzont.... każdy przysłuchuje się pilnie... nastawia szkła... huk ustaje... dymy opadają a stary „Czas“ jak stał tak stoi niewzruszony — nawet nie odpowiada i nie marnuje amunicyi. Za duży ładunek „Reformy“ narobił huku i dymu, wstrząsnął aż całym Rynkiem ale nie trafił — pocisk przeleciał w przestrzeń i zniknął wraz z dymami.

Tak było i w ostatnich dniach batalii; — ktoś, co to nie ma pojęcia, jak mozolna i długą drogą dokonywują się wielkie społeczne reformy, przejeżdżając w zimie przez Petersburg a może i Moskwę z „*sorokom sorokow*“ cerkwi, widząc północną zimę w całym majestacie i blasku, bo z tysiącami *wywatowanych jamszczyków* i różnorodny, szybką a strojny w ogromne futrzane czapy tłum (jest to wielki szyk moskiewski), — zdało mu się, że widzi całą potęgę Rosyi — przestraszył się — pędzi tedy do Krakowa — wpada do redakcyi „Czasu“ i krzyczy: „Rosya jest wielką, odrodzenie społeczne potężne a dla nas groźne i niebezpieczne — więc biada nam, biada“!!!

Na taki krzyk zaalarmowana „Reforma“ chwyta za broń — zatacza działa wielkiego kalibru, bo Kawelina, Gołowaczewa, Koszelewa, Stasiulewicza, Turgieniewa, Sałtykowa i nuż walić z całych sił, aż cała Rosya się zatrzęsła — już miała runąć — lada chwila, gdyby nie to, że pociski odbite sprawiły spustoszenie w obozie kanonierów „Reformy“, ogień więc ustał a wszyscy patrza ciekawie czy „Reforma“ rzeczywiście coś *zreformuje*, chociażby tak jak rada budowniczych teatr, przyczepiając mu liczne przybudowania niby „gołębniki“ dla skrzydlatego ptactwa maryackiego.

Napsuły one (gołębniki) nie jednemu krwi, ba! nawet pewien mój znajomy o guście wysoce estetycznym, zachorował z tego powodu na żółtaczkę; byłby nawet i nie wyzdrowiał, niepocieszony po zeszpeceniu tak pięknego placu, jak Szczepański, ze swemi brudnemi budami i gadatliwym tłumem, otyłych czerwono-gębnych przekupek, na którym miał stanąć pomnik wielbiciela pięknej Marylli, — gdyby nie katastrofa cyrku w Berdyczowie, która nie miał ani „gołębników“, ani wielolicznych otworów a i te co były, pozabijano gwoździami, ale za to wszyscy się w nim podusili.

Tak więc jak kiedyś gęsi Rzym, dziś „gołębniki“, po katastrofie w Berdyczowie, ocaliły sławę praktyczności budowniczych — ci zaś ze swej strony wybawili Mickiewicza od podziwiania idealnych postaci i słuchania dowcipów naszych przekupek, co to we wszystkiem widzą dziwne sprawy jak np. w zamknięciu kościoła OO. Jezuitów we Lwowie.

Lwi gród (teraz podobno gród gogów), choć jest miastem wielce uciesznem i lubiącem skandaliki, to jednakże obawiałby się Lama, który zapewne musi być w przyjaźni z Jezuitami, bo to nie są „głowy do pozłoty“ — nie pozwoliłby więc na burdy w kościele tego zgromadzenia.

Uszłoby to tylko „Łączności i Zgodzie“, które pod okrywką szumnego tytułu dopuszcza się różnych skandalicznych wybryków, za co drukuje sobie ogromne plakaty, jako wotum uznania — zapominając o tem, że taka „Łączność i Zgoda“ popchnęła nas do ruiny.

Ja także chętniebym się zapisał do „Łączności i Zgody“ i wprowadziłbym na „przyszłość“ różne „reformy“ (bez pisania, że nowe), gdyby te zamiast przeszkadzać marszałkowi do stawiania stajni dla koni, w dziedzińcu gmachu sejmowego, starały się raczej, aby jak najwięcej stawiano stajen w kraju, przez co wzrosłaby chodowla koni.

Na końcu zapowiadam naszą pielgrzymkę do nowożytnej „Canossy“ — redakcyi „Przyszłości“, aby tam odpokutować za winy i podziękować za niczem niezasłużone względy, jakie ta redakcya żywi dla nas i łaskawie o nas wspominać raczy a zarazem polecić się pamięci na „przyszłość“ i prosić, byśmy na zawsze pozostali jej „kozłem ofiarnym“ byle tylko nie „*zawracała głowy*“ naszej młodzieży i nie uczyła jej jak jeden z współpracowników tego pisma, że to jest zaszczyt w państwie konstytucyjnem Habsburgów, stolicy Piastów i Jagiellonów podpisywać się „student *cesarskiego* (?!) warszawskiego uniwersytetu“, co już w Królestwie wystarczyłoby za punkt do koleżeńskiego i towarzyskiego ostracyzmu.

ZAREMBA.

rymentach wrócili do starej pisowni uświęconej przeż długie używanie bez względu czy dobra czy zła. U nas czcigodny prof. Małecki chciał połączyć pisownię fonetyczną ze zasadami historycznemi języka, ale ta dwulicowość wiedzie go na coraz większe bezdroża tak, że sam obecnie zostaje w sprzeczności z twierdzeniami, jakie wyznawał przed kilku laty.

Uważałem, że „Gazeta Krak.“ ma także niezmierny pociąg do pisowni historycznej i gdzie może, robi użytek z praw pisma historycznego. Bardzo słusznie, bo najwięksi badacze języków przeprowadzili konsekwentnie pisownię historyczną w języku łacińskim, pragną ją przywrócić nawet staremu językowi greckiemu, jak to uczyniono z owem digamma we wydaniach pieśni Homera. Przekonano się bowiem, że historyczna pisownia nie utrudnia, ale ułatwia poznanie języka a stanowi tamę do wszelkich wybryków i samowoli właściwych pewnym stronnictwom i krainom podrzędnym. Jeżeli tak jest, czyż możemy bezwzględnie potępić rusinów używających pisowni historycznej? Owszem znaną jest rzeczą, że ukraińcy ze swoją fonetyką czyli kuliszywką obejdą się zupełnie bez znajomości języka polskiego, natomiast żaden rusin nie nauczy się używania pierwszych elementów języka n. p. owego historycznego i elastycznego ѣ bez znajomości języka polskiego tak, że najzagorzalsi zwolennicy pisowni historycznej *alias* moskalofile ucząc młodzież używania owego ѣ odwoływać się muszą na język polski, którego tem samem znajomość u uczniów przypuszczają. Rosyjscy zaś pisarze używają pisowni fonetycznej we wydaniach i zbiorach pieśni gminnych, powieści ludowych, chcąc tym sposobem uwydatnić wszelkie odcienia wymowy ludowej i muzykalną jej modulacyę. Samo używanie pisowni historycznej w języku ruskim nie służy jeszcze za dowód przyjaźni lub nieprzychylności rusinów do nas; jest nim duch zawarty w literze, ale nie litera sama. Dlatego też wydawnictwa ruskie „Macierzy“ nie powinny zrywać z pisownią historyczną i owszem pisma „Macierzy“ niech się staną własnością uniwersalną całej Rusi i nasiennikiem historycznej idei państwowej sięgającej idealnemi granicami od morza lackiego zwanego Bałtykiem do morza ruskiego czyli Czarnego, a Ruś galicyjska niech się stanie Piemontem polsko-ruskiej federacyi.

Dział ekonomiczny.

Koleje galicyjskie.

Dnia 11 stycznia br. wiedeńska „Presse“ zaalarmowała wszystkich wiadomością, że dla kolei galicyjskich rządowych ustanowiona zostanie nowa Dyrekcya z siedzibą w Wiedniu, której podporządkowanemi zostaną dwa lub trzy inspektoraty ruchu we Lwowie lub innem galicyjskiem mieście.

O ile wiadomość ta jest uzasadnioną, trudno w tej chwili stanowczo orzec — pochodzi wszakże z półurzędowego źródła. Gdyby się urzeczywistnić miała jak „Presse“ zapowiada, to ustanowienie *Dyrekcyi w Wiedniu dla kolei galicyjskich* stałoby się wielką i nieusprawiedliwioną krzywdą dla naszych ekonomicznych interesów, a byłoby lekceważeniem uchwał sejmowych, które bądź co bądź winny być w Wiedniu szanowane, co w całości od nas samych zależy.

Kwestya racyonalnego gospodarstwa kolejowego jest dla każdego kraju żywotnej doniosłości, u nas zaś stanowi o ekonomicznym bycie, który wszystkiemi siłami winniśmy się starać podnieść, a dokonać możemy jedynie biorąc w rachubę nasze warunki.

Wszędzie koleje są źródłami dochodu, dają życie przemysłowi lub wpływają na ruch fabryczny. Tymczasem u nas zrodziło się zjawisko zupełnie inne, bo koleje galicyjskie posłużyły na to, aby zabić wartość naszej produkcyi taryfami różniczkowemi, sparaliżować cały ruch przemysłowy i za pomocą takowych zalać nas produktami wyrobów Wiednia, Czech i Austryi — tym sposobem podbito nas w zupełną ekonomiczną niewolę.

Nie było to nawet rzeczą bardzo trudną, bo rozporządzając fabrykami, kapitałami, prawodawstwem przemysłowem, biurokracyą, a w dodatku środkami przewozu za pomocą *zarządów kolei* umieszczonych w Wiedniu, obezwładnioną była w kraju sama możność nawet samodzielnego ruchu przemysłowego i wydobycie się z pod zawisłości od Wiednia i zachodnich prowincyj.

Centralizacya taka jaką widzimy u nas, jest zupełnie wyjątkowem zjawiskiem, bo nawet Rosya, która się sili na zniesienie wszelkiej autonomii dla polaków, pozostawia zarządy wszystkich kolei w Warszawie. Nawet w Austryi mniej znaczne czeskie koleje mają zarządy w swoim kraju — pięć w Pradze a dwa w Cieplicach. Małe styryjskie towarzystwo ma zarząd w Gracu.

Wszystko centralizujące Prusy tego także nie robią — bo wiedzą, że to rujnuje pojedyncze prowincye, a przecież od rozwoju takowych zależy zdrowa potęga całego państwa. Dla czegóż tylko my mamy na to cierpieć?

Zewsząd słychać skargi na zastój w handlu, na upadek przemysłu i gospodarstw.

W tym względzie najważniejszą przyczyną jest niezrozumienie przez nas własnych potrzeb, *własnego interesu*.

Wnioski posła Merunowicza i ks. Chełmeckiego komisya kolejowa dnia 21 września 1882 r. uznała za zupełnie słuszne i wezwała, aby c. k. rząd poczynił stosowne kroki do ustanowienia zarządu kolei galicyjskich we Lwowie z językiem urzędowym polskim. Wagę tego żądania słusznego wykazaliśmy.

Już wyżej zaznaczyliśmy, ile w ruchu przemysłowym i handlowym ważną jest *kwestya taryf różniczkowych, którémi paraliżują cały nasz ruch ekonomiczny*. Rzecz jasna, że jeżeli zarząd główny kolei będzie u nas, wtedy mając dyrekcye kolei z krajem związane, interes krajowy znające i wpływom krajowym ulegające, kwestyę tę zdołamy załatwić w sposób zgodny z interesami kraju.

Wtedy i ruch przemysłowy przybierze inny charakter, obudzi się większe życie, otwierać się będą nowe drogi dla przemysłu i pracy młodych ludzi, którzy posiadają nieraz i odpowiednie wykształcenie i chęć do pracy, a przecież znaleść zajęcia nie mogą.

Tu na miejscu język urzędowy nie będzie innym z pewnością jak polski a to stanowić będzie nową rękojmię dla sił krajowych, że pominiętemi nie zostaną. Wszak w Rosyi nawet kolej warszawsko-wiedeńska całą administracyę prowadzi w tym języku.

Skoro do obecnej sieci kolei — którąby cała pod zwierzchnią kontrolą dyrekcyi rządowej pozostawała, i której wszystkie zarządy do kraju przeniesionemi być winny — przybędzie kolej podkarpacka, a nadto Jarosław-Sokal, Rzeszów-Sandomierz, Lwów-Żółkiew-Rawa, Tarnopol-Kopeczyńce, przedstawi się tak poważny komplet kolei galicyjskich, rządowych i prywatnych, że nawet wśród światowych interesów będzie miał on znaczenie, jakiejże więc doniosłości dla nas stanie się zarząd taką organizacyą kierujący odpowiednio naszym interesom krajowym i pod naszym wpływem zostający. Sprawa ta jeśli nie zostanie zdecydowaną na korzyść samodzielności kraju, stać się musi śmiertelnym ciosem dla jego przyszłości.

Jest jeszcze jedna strona tej sprawy. Od dochodów kolejowych płacą się podatki gminne w siedzibie zarządu kolei; dla Wiednia wynoszą one przeszło 600,000 złr. Stosowna część tego znacznego dochodu wyciągnięta na naszej ziemi, wróciłaby z czasem całkowicie do miast galicyjskich.

Na tem kończymy i spodziewamy się, że „Koło polskie“ w Wiedniu, powołany stróż praw kraju i uchwał sejmowych posiada ludzi, którzy zechcą wyrwać kraj z nędzy ekonomicznej, jaka się na dobre u nas rozgospodarowała i może nas zniszczyć zupełnie, skoro raz nie zaczniemy *wytrwale bronić swoich interesów*.

St. Sk.

Stan galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego był z końcem grudnia r. 1882 następujący:

Tytułem odszkodowania i wykupna przyznano uprawnionym: a) w lwowskim okręgu administracyjnym w drugiej połowie z. r. 65 złr. 5 ct,. a wogóle 47,336.745 złr. 41 ct; b) w krakowskim okręgu administracyjnym w drugiej połowie z. r. 160 złr., a w ogóle 27,400.953 zł. 52½ ct.; c) w W. Ks. Krakowskiem w ogóle 2,983.190 zł. 10 ct.

Do końca grudnia assygnowano tytułem zaliczek na kapitały zaległych rent i kapitałów, oraz tytułem zaległych rent i kapitałów w lwowskim okręgu administracyjnym 58,608.202 złr. 28¼ ct., w krakowskim okręgu administracyjnym 34,335.587 złr. 52 ¾ ct., w W. Ks. Krakowskiem 3,543.378 złr. 36 ct. Z tego wypłacono z kasy funduszu indemnizacyjnego w lwowskim okręgu administracyjnym obligacyami 58,505.540 złr., gotówką 102.493 złr. 55 ct., w krakowskim okręgu administracyjnym obligacyami 33,214.460 złr., gotówką 1,120.898 złr. 43 ct., w W. Ks. Krakowskiem obligacyami złr., 3,483.490 gotówką 59.888 złr. 36 ct.

Z końcem czerwca 1882 r. zalegało 13 dochodzeń, a w drugiej połowie roku przybyło 6 nowych. Z tego załatwiły organa kompetentne 10, a 9 pozostało niezałatwionych.

KRONIKA.

Kraków d. 23 stycznia.

Kuryerek krakowski. Z wielu stron dochodzą nas głosy oburzenia z powodu profanacyi świętości religijnych na scenie teatru krakowskiego, gdzie jakaś trupa wydrwigroszów pospolituje w sposób haniebny Mękę Pańską. Władza policyjna zwykle tak czuła, gdy chodzi o cenzurę sztuki narodowej, na scenie przedstawiać się mającej, toleruje bezkarnie to pośmiewisko uczuć religijnych. Sądzimy, że władza kościelna powinna się domagać z całą stanowczością zaniechania widowisk mniemanych Oberammergauów, by zapobiedz dalszemu zgorszeniu i profanacyi, która w dzisiejszych czasach indyferentyzmu posłużyć może tylko za środek propagandy nowoczesnym apostołom społecznego wywrotu.

Z Uniwersytetu. P. Maciej Nowina-*Krobicki*, rodem z Charyan w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

„Gazecie Narodowej“ donoszą z Wiednia, że nominacya dra Dybowskiego na profesora zoologii na lwowskiej wszechnicy już niebawem będzie dokonaną. Dalej, że nominacya profesora historyi polskiej na lwowskiej wszechnicy nastąpi, skoro fundusze na tę posadę będą uchwalone.

Nabożeństwo żałobne za poległych w roku 1863 odbyło się dziś o godzinie 10-ej w kościele św. Marka. Udział publiczności, zwłaszcza naturalnie młodzieży, był tak liczny, że wielu opóźnionych przybyszów nie znalazło już miejsca w natłoczonym kościółku. Po ukończeniu mszy św. odśpiewano chórem pieśni narodowe.

Koło artystyczno-literackie wysłało wczoraj p. *Welońskiemu* do Rzymu *à conto* zakupna „Gladiatora“ dla Muzeum Narodowego:

Wręczonych przez dra K. Estreichera 217 zł. (w liczbie których 20 złr. od p. Matiasa Psersona); zebranych w Kole, wraz z złożonemi na ręce p. K. Skrzyńskiego i procentem narosłym w Kasie Oszczędności 461 złr.; razem więc 678 złr.

Należy mieć nadzieję, że jakkolwiek składki na ten cel powolnie napływają, nieustaną jednakże, a razem z tem, co Koło artystyczny-literackie przeznaczyć będzie mogło z sumy z balu kostiumowego uzyskanej, urośnie kwota w przybliżeniu niejakiem będąca z wartością posągu wraz z jego ozdobnym piedestałem (4000) złr.

Za Jana Kilińskiego. Za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, zmarłego w Warszawie, odprawionem będzie dnia 29 b. m. o godz. 11 rano w kościele O. O. Dominikanów nabożeństwo żałobne jako w 66 rocznicę jego zgonu.

Mamy nadzieję, że cechy krakowskie nie omieszkają w tym roku wziąść udziału w nabożeństwie z chorągwiami.

Alarm. Tutejsza załoga zaalarmowaną została dzisiaj przed południem dla próby. Zaalarmowane oddziały tak piechoty jak i kawaleryi stanęły na swoich miejscach oznaczonych na wypadek rzeczywistej potrzeby; widzieliśmy je także w rynku obok strażnicy wojskowej.

Kuratorya dla spraw przemysłu domowego — jak donosi „Dziennik Polski“ — odbyła posiedzenie dnia 19-go b. m., zastanawiając się nad sprawą założenia kilku nowych szkół fachowych, mianowicie: tkackiej w Horodence, garncarskiej w Kołaczycach i drugiej w w powiecie Rawskim i koronkarskiej w Zakopanem, nareszcie szkoły wyrobukilimków w powiecie Zbarazkim.

Długowieczność. W parafii Długosiodło w pow. Ostrowskim, gub. Łomżyńskiej zmarł — jak donosi „Gazeta Warszawska“ — włościanin Jan Rutkowski, w wieku lat 103. Zmarły do ostatnich chwil zachował czerstwe zdrowie.

Biesiada literacka, pismo tygodniowe illustrowane, wychodzące od lat kilku w Warszawie, w swoim noworocznym peryodzie wydawniczym przedstawia się świetniej jeszcze niż w latach poprzednich. Nietylko bowiem treść literacka, pełna wartości obywatelskiej, wielkiej staranności językowej i niezmiernego ożywienia, przedstawia się jak dawniej, ale i dział illustracyjny, niegdyś trochę zaniedbany, dziś wyrównywa najlepszym wydawnictwom illustrowanym warszawskim. Polecamy gorąco czytelnikom naszym „Biesiadę“, która tak moralnemi swemi przymiotami jak i ceną niezmiernie nizką zasługuje na to, aby i *u nas* stała się *pismem rodzinnem* domów polskich, w całem szerokiem znaczeniu tego wyrazu.

Na drodze żelaznej pińskiej, na przestrzeni pomiędzy Brześciem Litewskim a Pińskiem, utworzoną została komunikacya towarowo osobowa. Nowa linia ma 135 wiorstw długości, na której znajduje się siedm stacyj, a mianowicie· Zabinka (Brześć Litewski), Kobryń, Dnieprowsko-Buska, Nagórzec, Sników, Juchnowicze i Pińsk. Pociąg przebywa tę przestrzeń w ciągu godzin 6 i minut 18.

Pożar. Cukrownia w Saliwonkach położona w gub. Kijowskiej, własność hr. Branickiego dnia 13-go b. m. uległa — jak donosi „Gazeta Warszawska“ — klęsce pożaru. Główny gmach fabryczny spalił się do szczętu. Straty oceniają na pół miliona rubli.

Książe Karol pruski, który — jak doniósł wczorajszy telegram — umarł 21 b. m., urodził się 29 czerwca 1801 r. Był on jenerałem broni z rangą marszałka polnego i szefem artyleryi, tudzież właścicielem austryackiego pułku dragonów Nr. 8. Koleje życia księcia Karola mało zasługują na uwagę; nie miał on nigdy wielkiego wpływu na polityczny i wojskowy rozwój swej ojczyzny. Był on bratem króla pruskiego i cesarza niemieckiego, a ojcem wodza wojskowego księcia Fryderyka Karola. Na podniesienie zasługuje najwyżej to, że w r. 1864 w głównej kwaterze swego syna, księcia Fryderyka Karola, brał udział w oblężeniu i ataku na szańce Düpplańskie i przy tej sposobności otrzymał austryacki wojskowy krzyż zasługi. Powróciwszy z Danii funkcyonował jako ostatni gubernator twierdzy związkowej w Moguncyi, aż do wybuchu niemiecko-austryackiej wojny. W wojnie z r. 1866 ponownie brał udział w głównej kwaterze i podobnież w niemiecko-francuzkiej wojnie w r. 1870; we wszystkich tych wyprawach nie miał czynnego dowództwa, tylko w charakterze swym jako szef całej artyleryi miał sobie poruczoną inspekcyę takowej, szczególnie podczas oblężenia Paryża. Przed kilku laty odbył wielką podróż do Afryki północnej (Tunisu, Marocco). Zmarły książe złamał nogę w lecie po uczcie w Kassel; od tego czasu niedomagał 82-letni starzec. Cesarz Wilhelm jest o pięć lat starszy od swego zmarłego brata.

„Niebezpieczeństwa rosyjskiej inwazyi“ broszura, o której wyjściu w Budapeszcie niedawno donosiły nasze dzienniki, jest dziełem wymierzonem przeciwko hr. Andrassemu napełnionem niedorzecznościami, które powszechnie w publiczności śmiech zbudziły. Autor oświadcza, że miał sposobność patrzyć na *dno europejskich tajemnic* stanowiących tło rosyjskiej inwazyi. Sama ta introdukcya charakteryzuje już wartość i tendencyę rosyjskiej broszury. Autor proponuje uzbrojenia, fortyfikacye, koleje, których koszt wynosi 100 milionów dla samych Węgier i które powinny być dokonane najwyżej w ciągu lat dwóch. Dalej zrobienie powstania w Polsce i w prowincyach nadbaltyckich, a nakoniec natychmiastowe opuszczenie Bośnii i Hercogowiny i bezwłoczne wprowadzenie tam Turcyi. Inaczej Węgry i monarchia przepadłyby, a wszystko to spowodował Andrassy zajmując Bośnię i Hercogowinę.

Tak więc widzimy, że nie wszystko, co jest mówionem o niebezpieczeństwach grożących od Rosyi, jest dorzecznem a często i same te niebezpieczeństwa dostarczają broni nie za, lecz przeciw polityce ochraniającej od Rosyi.

Międzynarodowa wystawa sztuki w Rzymie otwartą została dnia 21 b. m. o godzinie 12½ w południe. W uroczystości otwarcia wystawy wzięli udział: familia królewska, dostojnicy dworscy, ministrowie, prezydenci obydwóch Izb, ciało dyplomatyczne w mundurach, syndycy Rzymu i innych większych miast tudzież wielka ilość publiczności. Familia królewska była gorąco powitaną. Na mowę inauguracyjną syndyka Rzymu odpowiedział król bardzo serdecznie. Król powitał budowniczego pałacu wystawowego, architekta Piacentini i oglądał następnie z liczną świtą wystawę. W mieście panuje bardzo wielki ruch. Otoczenie pałacu wystawowego ozdobione jest flągami.

Oko Gambetty. W czasopiśmie dla medycyny i chirurgii ogłasza nieznajomy paryzki lekarz chorób ocznych Wecker dłuższe opowiadanie o operacyi prawego oka Gambetty. Według takowego doznał Gambetta uszkodzenia oka jeszcze jako dziecko, gdy podczas przypatrywania się w warstacie pewnego tokarza narzędzie robotnika uderzyło go w oko i pozbawiło używania takowego. Wyjęcie oka przedsięwziął jednak Wecker dopiero na wiosnę r. 1867. Wecker zachował starannie oko Gambetty a we wrześniu 1867 powierzył je do anatomiczno-patologicznych badań profesorowi Iwanowowi. Ten zatrzymał je w swojem posiadaniu mimo wezwań Weckera i obecnie znajduje się oko Gambetty w rękach księcia Karola bawarskiego, brata cesarzowej austryackiej, znanego książęcego lekarza chorób ocznych. Ten otrzymał oko wraz z innemi zbiorami od swego nauczyciela Iwanowa.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 25 stycznia: „Świat Nudów,“ komedya w 3 aktach Pailleron'a, przekład Jana Arwina.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie-

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Tymoteusza biskupa. m.* We czwartek: *Nawrócenie św. Pawła.*

Sprawy miejskie.

Sprawa obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

Wniosek do uczczenia tej rocznicy narodowej poruszony został w Radzie miejskiej krakowskiej najprzód przez r. m. Rzewuskiego dnia 2 czerwca z. r. W skutek zapadłej na ten wniosek uchwały zawiązał się komitet miejski, z którego czynności zdawał na wczorajszem posiedzeniu sprawę r. m. Dr. Bobrzyński.

Mowca w pięknem przemówieniu przedstawił przedewszystkiem zadanie, jakie komitet miał do rozwiązania. Chodzi tu o należyte i godne uczczenie pamięci bohaterskiego króla, o podniesienie ostatniego pomyślnego błysku oręża polskiego. Komitet ułożył też program uroczystości, która nigdzie indziej w całej Polsce obchodzoną być by nie mogła z równą wspaniałością i zrozumieniem tradycyi jak w Krakowie, bo Kraków to serce Polski, co się szczyci mianem ogniska życia narodowego; Kraków, zkąd wyszły polskie szyki pod mury Wiednia. Kraków powinien obchód ten uczcić z całym przepychem; do Krakowa z całego kraju zjadą się mieszkańcy z pod obu zaborów. Należy więc obchód ten uczynić godną pamiątką bohaterskiego czynu, by podziałała na serca rozłączonych przemocą, by uczuli się na nowo zjednoczonymi. Tak też komitet zrozumiał podniosłą stronę obchodu. Chcąc jednak byśmy nietylko w przeszłości nosili chlubną nazwę przedmurza chrześciaństwa, postanowił komitet obok narodowej uroczystości podnieść i charakter religijny obchodu tem więcej, że równocześnie odbędzie

się koronacya obrazu cudownego Matki Boskiej na Piasku, zkąd Jan III na wyprawę wyruszył. Komitet zgodził się też na wniosek r. m. Rzewuskiego, by obchód zacząć z Piasku z kaplicy M. Bożej uroczystą procesyą. Procesya połączy w sobie charakter religijny z brataniem się ogółu pod wrażeniem wiekopomnej pamiątki. Procesya wywrze wrażenie na lud, na tłumy, rozentuzyazmuje je. Obchód ten w każdym razie nie mógłby się obyć bez jakiego nabożeństwa — a nierównie silniej przemawia do serca nabożeństwo pod gołym niebem przy niezliczonym udziale mieszkańców. Biskup krakowski przyrzekł, iż weźmie udział w całym pochodzie. Pochód wyruszywszy z kościoła na Piasku uda się na Wawel, gdzie spoczywają prochy bohatera.

Zarazem pragnął komitet — zdaniem mowcy — uwiecznić to zrozumienie tradycyi, które skłania miasto i naród do radośnego obchodu. Znakomity rzeźbiarz Weloński zapytany odpisał, iż kiedy nie stać was na pomnik dla sławnego w świecie całym króla, uczcijcie go przynajmniej tak, jak was na to stać — postarajcie się upamiętnić obchód skromną lecz piękną pamiątką. Weloński nadesłał plan płaskorzeźby, którą zobowiązał się wykonać na czas przed rocznicą. Płaskorzeźba ma być wykonaną w bronzie. Ramy kamienne z białego piaskowca wykonane by zostały wedle planu R. m. Zaręby, na który komitet już się zgodził. Przy odsłonięciu owej rzeźby, która ma być umieszczoną zewnątrz kościoła maryackiego od ulicy Floryańskiej naprzeciw hotelu Drezdeńskiego — będzie sposobność wygłoszenia mowy, o co niektórzy tak się upominali.

Nadto ma być otworzoną staraniem komitetu prywatnego wystawa zabytków z epoki Jana III — komitet prywatny złączył się z miejskim i połączonych staraniem obu zbiory z całego kraju zostaną wystawione na widok publiczny. Staraniem komitetu wyjdzie też pamiątkowa książeczka w 20.000 egzemplarzy w popularnem przedstawieniu znaczenia odsieczy. Rozumie się samo przez się, że miasto w ciągu obchodu urządzi illuminacyę gmachów publicznych i prywatnych. Na to wszystko preliminarz domaga się 15.000 złr.

W końcu przemówienia swojego zestawia mówca wnioski komitetu w duchu powyższego sprawozdania wyszczególniając zarazem kwoty, które usprawiedliwiają wysokość preliminowanej sumy 15.000 złr. — a mianowicie: 1) 2.000 złr. zaliczki, zwrotnej z dochodów wystawy zabytków z czasów Jana III na urządzenie jej i sprowadzenie przedmiotów wystawić się mających. 2) 3.000 złr. na koszta illuminacyi. 3) 1.000 złr. na koszta wydania popularnej książeczki o odsieczy wiedeńskiej — książeczka będzie odbita w 20.000 egzemplarzy i rozdaną między zwiedzających grób Jana III. 4) 9.000 złr. tj. raczej kredyt do 9.000 złr. na płaskorzeźbę spiżową Welońskiego, w czem się mieści 3.000 na ramy kamienne z kamienia wapiennego wedle pomysłu R. m. Zaręby.

Wskutek powyższego sprawozdania zawiązała się obszerna dyskusya nad wnioskami komisyi. Brak miejsca nie pozwala nam podać całego toku tej dyskusyi, nadmieniamy więc tylko, że mimo opozycyi R. m. Kopfa i Redyka, po świetnem przemówieniu R. m. Tarnowskiego, Rzewuskiego, Chęcińskiego, sprawozdawcy, a wreszcie prezyd. Dra Weigla, przyjęła Rada prawie jednomyślnie wszystkie wnioski komisyi, za któremi w końcu głosował i R. m. Kopf.

Rada państwa.

Reforma podatkowa.

IV.

Podatek rentowy.

Projekt ustawy o podatku rentowym dotyczy dochodów wszelkiego rodzaju, które nie są wprost dotknięte przez podatek gruntowy, budowlany i zarobkowy, a więc obligacyj, kapitałów akcyjnych, dywidend, rent dożywotnich itp. Uwolnione będą od niego procenta od państwowych obligacyj, wkładki umieszczone w pocztowych kasach oszczędności, dochody rentowe humanitarnych zakładów. Za podstawę do wymiaru podatku służyć będzie cała suma dochodów do płacenia podatku pociągniętych, pobieranych w ciągu roku podatkowego. Podatek rentowy będzie wynosił: od wyliczonych odsetek i dywidend 10%, od innych rent tylko 5%. Rozkład podatku rentowego nastąpi pod kierunkiem ministra skarbu, przez władze podatkowe administracyjne. Odbiór następuje przez władze podatkowe pierwszej instancyi.

Oto są główne zasady projektu, który wywołał niezmierną burzę w pismach wiedeńskich i kołach giełdowych tamtejszych. I nic w tem dziwnego, gdyż jeżeli inne projekta reformy podatkowej dotykają uboższych klas ludności, podatek rentowy jest wprost wymierzony przeciw finansowym sferom, które dotąd od ciężarów publicznych prawie zupełnie wolne były.

Dwa szczególnie punkta projektu wzbudziły pewien niepokój. Obawiano się, czy obligacye niektóre kolejowe czasowo od podatków uwolnione nie stracą tego przywileju; w tej sprawie oświadczyła urzędowa gazeta, że podług wyraźnego brzmienia prawa wszystkie prioritety czy też inne papiery uwolnione przez specyalne ustawy od zarobkowego i dochodowego podatku, zatrzymują ten przywilej na cały w ustawie określony czas. Co się zaś tyczy podatku od procentów płaconych przez kasy oszczędności, to jak słusznie p. minister skarbu w ostatniej swej mowie zauważył, w kasach oszczędności znajdują się złożone znaczne nieraz kapitały, które także do świadczeń pewnych pociągnięte być winny. Co do mniejszych wkładek, to przyjście do skutku powyższego prawa zwróci je zapewne do pocztowych kas oszczędności, które od rentowego podatku wolne będą.

Kapitał ruchomy będzie głównie obciążony nowym podatkiem, co jest zupełnie słusznem i naturalnem, obawiać się tylko należy, czy władze skarbowe będą w stanie dokładnie i sprawiedliwie jego wymiar i rozkład przeprowadzić.

Przegląd polityczny.

Wiele mówiono o istnieniu antisemityzmu w węgierskiej lewicy skrajnej. Dziś ta rzecz zupełnie się wyjaśniła przez scysyę, jaka wybuchła na tym punkcie w łonie parlamentarnego stronnictwa niepodległości. Stronnictwo to powzięło dnia 19 b. m. uchwałę, iż artykuł XVII prawa z 1877 roku, orzekający emancypacyę żydów, należy do programu partyi. W skutek tego sześciu członków klubu (Szalay, Széll Jerzy, Symonyi Iwan, Onody, Odescalchy Artur, Békàssy) wystosowali list do prezesa tegoż, w którym protestują, aby klub parlamentarny miał prawo program rozszerzać. Program polega na dążeniu, aby „Węgry były pełnem i niezawisłem państwem, które decyduje o wszystkich swoich wewnętrznych i zewnętrznych interesach bez wpływu obcego państwa“, a rozszerzyć go ma prawo tylko zebranie krajowe całego stronnictwa. Zwołania takowego domagają się od prezesa a aż do tego czasu rezolucyi klubu poddać się nie chcą. Nad listem tym klub miał się wczoraj naradzać, co prawdopodobnie pociągnie za sobą oczyszczenie partyi niepodległości z dążeń antisemickich.

Donoszą nam z Budapesztu:

W klubie skrajnej lewicy parlamentu węgierskiego odbyły się bardzo gwałtowne obrady z powodu przesłanego p. Moczaremu, prezesowi klubu, przez Emeryka Szalaja w imieniu antysemickich posłów pisma, w którem przeprowadzone jest twierdzenie, że postanowienie stronnictwa wymierzone przeciw antysemickim petycyom, zmienia program klubu, co należy do kompetencyi zebrania wszystkich stronników skrajnej lewicy. Najpierw przemawiał pan Gabryel *Ugron*, który dowodził, że utrzymanie prawa o emancypacyi żydów jest prostą konsekwencyą programu stronnictwa, i że w tej kwestyi powinno stronnictwo jednozgodnie wystąpić dla utrzymania karności. Wnosi, aby interpelantom w ten sposób odpowiedzieć, że nie istnieje przyczyna zwołania ogólnej konferencyi, i że stronnictwo wyraża nadzieję, iż po tem postanowieniu podpisani pod podaniem spełnią swój obowiązek.

W końcu przyjęto następującą rezolucye w w stylizacyi p. Moczary: konferencya klubu stronnictwa niezależności oświadcza stosownie do swego programu, że zasadę równouprawnienia uważa za świętą i nienaruszalną, zaprzeczenie jej uważa za zaparcie się stronnictwa, i spodziewa się, że podpisani na podaniu poddadzą się postanowieniu stronnictwa, o czem ich się uwiadamia na ręce p. Emekary Szalaja.

Wśród tych okoliczności zdaje się nieuchronnem, że antysemici wystąpią ze stronnictwa.

Katkow zamieszcza niezmordowanie w swojem pismie zapewnienia przyjaźni dla Niemiec. Twierdzenie, że wojna pomiędzy Rosyą a Niemcami jest nieunikniona, odrzuca jako nie mające podstawy, i wyraża się w sposób następujący o berlińskim traktacie i o nienawiści Rosyan ku cudzoziemcom.

„Intrygi z nieczystego źródła pochodzące, agitują obecnie usilnie w celu zamącenia naszych stosunków z sąsiedniem państwem, przeciw berlińskiemu traktatowi, który jakoby nam został narzucony przez niemieckiego kanclerza. Insynuacya ta jest zupełnie fałszywą. Nawet los Bośnii i Hercogowiny był już dawno przed berlińskim kongresem, za pośrednictwem rosyjskiego nie zaś niemieckiego kanclerza, na zjeździe w Reichstadt rozstrzygnięty. Co się tyczy traktatu w San-Stefano, to istnieją w nim wyraźne wskazówki, że miał on służyć jako materyał do ustępstw, nie względem ks. Bismarcka, ale względem lorda Beaconsfielda. Bismarck nie potrzebował żadnych ustępstw. Jeden z najzjadliwszych środków, którego ta intryga używa, aby zamącić nasze stosunki z państwem niemieckiem, polega na rozpowszechnianiu opinii o mniemanej nienawiści Rosyan przeciwko Niemcom. Wyraz „Niemiec“ oznacza u rosyjskiego ludu po prostu cudzoziemca z zachodu, a przeciwko cudzoziemcom nie istnieje u nas żadna nienawiść (?). Cudzoziemcy znajdowali u nas zawsze gościnne przyjęcie. Jeżeli nasz lud ma słuszne powody oburzać się na cudzoziemców, to dotyczy to tych, którzy w Rosyi stale mieszkają. Jeżeli nasza polityka nie jest dosyć narodowa, jeżeli cierpimy w własnym kraju zdradziecki bunt, to za to powinniśmy mieć żal do siebie samych, a nie do obcych rządów; a najmniej do niemieckiego kanclerza, który swoim przykładem, a także swoją dobrą wolą pokazał nam, jak należy działać w duchu narodowej polityki.“

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

(*Telegramy własne*).

Wiedeń 23 stycznia. Na niedzielnem posiedzeniu komitetu egzekutywnego prawicy obu izb naznaczyli polscy członkowie swoje stanowisko wobec noweli szkolnej powołując się na obowiązującą ich uchwałę sejmu galicyjskiego w sprawie postanowień tejże noweli co do wyznania naczyciela mającego się stosować według wyznania większości uczniów. Do porozumienia z tego powodu nie przyszło. Jest jednak uzasadniona nadzieja, że porozumienie to w krótce na podstawie obupólnych ustępstw nastąpi. Jakkolwiek bowiem nawet na wypadek upadku noweli szkolnej posłowie klubu Lichtensteina niepołączą się nigdy z centralistami w myśl programu z Villach, (Uchwała zjazdu centralistycznego w Villach w lecie 1882 obiecująca klerykałom niemieckim głosy centralistyczne w noweli szkolnej za cenę odstąpienia od sojuszu z czechami i polakami. — *Przypisek redakcyi*). zachodzi obawa, że w tym wypadku złożyliby wszyscy lub przynajmniej wielu z nich swoje mandaty — a rezultat nowych wyborów mógłby wypaść na korzyść partyi liberalnej lub germańskiej z odcienia Schönerera. Spodziewają się oni, że koło polskie stanowiska ich utrudniać przeto nie będzie. Czesi są dla noweli dawno już pozyskani.

Wiedeń 23 stycznia. Hr. Taaffe wyraził się w rozmowie prywatnej z jednym czeskim deputowanym, że jest *tym samym Taaffem* jakim był przed dwoma laty, gdy wypowiedział zdanie, że „nie dozwoli, aby słowianie byli przyciskani do muru“ i że jest przeto przeciw wnioskowi Wurmbrandta o ogłoszeniu języka niemieckiego językiem państwowym.

Wiedeń 23 stycznia. (S) Dep. Meznik konferował z rządem w sprawie opustu podatkowego przy klęskach elementarnych. Oprócz projektowanego opustu na wypadek *ognia* i *powodzi* zgodził się już rząd na opust w następujących 4-ech wypadkach: a) mrozu, b) ciągłych deszczów (wilgoci), c) zarazy na bydło, d) szarańczy. Inicyatywa do chwalebnego wniosku wyszła od autonomistycznych członków komisyi podatku gruntowego i z ich to upoważnienia p. Meznik prowadził z rządem układy.

Wiedeń 23 stycznia. Na środę zaproszeni na dworski obiad ks. *Łobanów i cała ambasada rosyjska*.

Giers spóźnił się do pociągu. Nie przyjechał więc w poniedziałek wieczór o zapowiedzianej godzinie.

Wiedeń 23 stycznia. Wydział wybrany dla sprawy językowej odrzucił wniosek Wurmbrandta po oświadczeniu przezesa ministrów, że w zupełności utrzymuje swoje powiedzenie z 21 kwietnia 1881 r. Wydział postanowił wnieść w plenum izby przejście do porządku dziennego i obrał sprawozdawcą *Madejskiego*.

Praga 23 stycznia. Wiedeńskie informacye tutejszych gazet a przedewszystkiem telegram „Nar. L.“ odkrywa taktykę zjednoczonej lewicy w sprawie wniosku Wurmbrandta o języku państwowym w następujący ciekawy sposób. Jakkolwiek wnioskodawcy niema dotąd w Wiedniu, nie czekano na jego powrót z wiadomą interpelacyą do posła Grocholskiego jako prezesa dotyczącej komisyi o przyspieszenie obrad nad Wurmbrandtowym wnioskiem jedynie dla tego, żeby mieć w nim już podczas obrad nad nowelą szkolną „haczek“ a niemieckie stronnictwo konserwatywne zrażone jak wiadomo na Polaków niechcących rzekomo głosować za nowelą ze względów *niekompetencyi* rady państwa w sprawach szkolnictwa należących według zapatrywania polskiego do zakresu legislatywy sejmowej. Zjednoczona lewica kombinuje przeto, że gdy wskutek uporu Polaków w sprawie szkolnej upadnie nowela ta, na której konserwatystom niemieckim tak bardzo zależy, nie będą oni mogli już z samego względu na swych z podobnego wyniku również niezadowolnionych wyborców uczynić nawzajem w sprawie języka państwowego zadość życzeniu autonomistów słowiańskich i będą musieli głosować za wnioskiem Wurmbrandta.

Paryż 23 stycznia. Cesarzowa Eugenia przybyła wieczorem do Paryża. Chodzą pogłoski, że senat ukonstytuował się jako najwyższy trybunał, w celu osądzenia ks. Napoleona. Prawica, radykaliści i skrajna lewica, postanowiły odrzucić przedłożenie przeciw pretendentom. „Union republiciane“ skłania się do układów. Deputowani ze stronnictwa odwołania się do ludu postanowili, że trzech z nich poskłada swoje mandaty, aby dać księciu Napoleonowi sposobność postawienia swojej kandydatury.

Na posiedzeniu izby interpelował Cuneo d'Ornano rząd z powodu zerwania manifestu Napoleona i obwiniał sędziów o złamanie ustawy pras. z 1881 r. Minister sprawiedliwości odpowiedział, że sędzia działający w zupełnej niezależności swego urzędu, uznał postępek Napoleona za zbrodnię, podpadającą pod ustawę karną a nie pod prawo prasowe. Prosty porządek dzienny został przyjęty 400 głosami przeciw 88.

(*Telegramy biura korespondencyjnego*).

Wiedeń 23 stycznia. Na posiedzeniu izby deputowanych *Winterholler* składa przyrzeczenie. P. *Jacques* znosi zmianę procesu karnego w tym kierunku, aby odtąd przewodniczący w trybunale sądu przysięgłych ograniczali się przy streszczeniu sprawy na prawne pouczenie. *Eksner* interpeluje, jakie kroki rząd zamierza poczynić w celu poparcia elektro-techniki? Przy sprawdzaniu protokółu zapytuje p. *Plener*, jak rozumiał minister skarbu wyraz „kontrabanda“, którego użył w swej ostatniej mowie. Minister skarbu oświadczył, że nigdy niemiał zamiaru obrażać chebską izbę handlową, słowa jego odnosiły się po prostu do stosunku posłów do ich wyborców, przyczem się przecie zdarza, że posłowie tak na wiatr mówią. Protokół został przyjęty.

Wiedeń 23 stycznia. Posiedzenie izby deputowanych.

P. *Chlumecky* uzasadnia swój socyalno-polityczny wniosek. Oświadcza, że jest to zbyt wielkiem przepomnieniem zaniechać wspomnienia działalności stronnictwa liberalnego na polu socyalnem. Działalność ta była może nie zawsze praktyczna, ale zawsze uczciwa.

Jest nagannem kapitał ruchomy za kozła ofiarnego nieszczęść socyalnych uważać.

Mówca kładzie dalej nacisk na konieczność obowiązkowych ubezpieczeń robotników, na wypadek choroby lub wypadków nieszczęśliwych, jednak z wyłączeniem bezpośredniej państwowej pomocy.

Co się tyczy chłopskich rolnych stosunków, mówca podnosi godny pożałowania brak odpowiedniej statystyki, poleca ustanowienie przedmiotowej, sumiennej, parlamentarnej ankiety.

W sprawie organizacyi pomocy dla ubogich, konieczna jest gruntowna reforma i odpowiednia zmiana prawa swojszczyzny.

Mówca prosi wreszcie, aby cały socyalnopolityczny wniosek przekazać wydziałowi osobnemu z 36 członków.

Wiedeń 23 stycznia. „Wiener Ztg.“ ogłasza pismo cesarskie wystosowane do prezesa ministrów, polecające temu ostatniemu oświadczyć najwyższe cesarskie uznanie namiestnikowi Tyrolu hr. Widman za skuteczne działanie w zwalczaniu niebezpieczeństw grożących przy ostatnich wylewach.

Hamburg 23 stycznia. Parowiec „Hansa“ wrócił do Cuxhafen. Sternik, który nim aż do Borhum płynął, donosi, że szkielet „Cymbryi“ się podnosi, i że go można widzieć przy nizkim stanie wody. Okręt strażniczy z Borhum nic nie wie o zaginionych statkach i ocalonych pasażerach. Na „Hansie“ mimo ciągłego wypatrywania przy pięknej pogodzie nie widziano żadnych przedmiotów pędzonych przez fale.

Hamburg 23 stycznia. Wyratowani przez statek „Diamant“ pasażerowie rozbitego statku pocztowego „Cimbria“ w liczbie 16-stu, przybyli tu wczoraj po południu na pokładzie tegoż statku „Diamant“. Pasażerowie ci po przewróceniu się łódki ratunkowej zdołali wdrapać i utrzymać się na maszcie sterczącym po nad fale. Na maszcie tym przebyli 10 długich godzin wśród trwogi śmiertelnej w pół martwi i zmarznięci od zimna, aż nadpłynął „Diamant“. Wszyscy oddają pochwały zachowaniu się kapitana i załogi „Cimbrii,“ którzy czynili co było tylko w możności ludzkiej, by uratować ludzi, aż sami zginęli. Uratowani opowiadali, iż wyraźnie widzieli z masztu światła parowca „Sułtan,“ i że krzyki alarmowe załogi „Cimbrii“ niezawodnie przez tegoż słyszane były, mimo to „Sułtan“ płynął naprzód całą parą.

Paryż 23 stycznia. Mniejsze państwa: Belgia, Holandya, Dania, Portugalia i Szwecya zamierzają poczynić kroki u mocarstw, aby były dopuszczone do zbiorowego współudziału w każdej europejskiej konferencyi albo kongresie.

Kursa telegraficzne z d. 23 stycznia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·20. Renta srebrna 77·65. Renta złota 95·85. Renta złota węgierska 118·20. Losy z r. 1860 131·-. Akcye banku narodowego 827·—. Akcye kredyt. 277·80. Londyn 120·05. Napoleony 9·53. Lombardy 131·—. Losy z roku 1864 166·—. Akcye kolei Karola Ludw. —·50. Akcye Lwow. Czerniow. 166·—. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 156·—. Akcye Anglo-Banku 113 75. Oblig. indem. galicyjsk. 97·50. Losy prem. węgierskie 113·50. Akcye kolei Kosz. Bogum. 142·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 195·50. 6% Listy zast. hipoteczne 100 90. Marki 58·80. Ruble 117·75. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·—. 5% Renta pap. 92·15.

Usposobienie giełdy: słabe.

Targ na zboże.

Wiedeń 20 stycznia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·— złr. do 11·— złr., żyto od 7·68 złr. do —·— złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·95 złr. do 7.— złr., kukurydza od 6·55 złr. do 6·57 złr., okowita per 10,000 liter procent 31·25 złr. do 31·50 złr.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3. W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉCUYER 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE. CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Potrzebnym jest

BIEGŁY TŁOMACZ

z niemieckiego na polskie, i z polskiego na niemieckie. Oferty uprasza się nadsyłać do Administracyi „Gaz. Krak.“ pod lit. **N. K. B. R.** 1088 2-?

W tych dniach otworzyłam

Skład Nafty krajowej

i amerykańskiej

oraz **Lamp, Świec, Mydła** i wszelkich artykułów należących w zakres tego interesu. **Towary wyborowe. — Ceny umiarkowane.** Polecając mój nowy Skład, stałej życzliwości Szan. Publiczności, zostaję z poważaniem

J. Wagenknecht 1004 7

Kraków, ulica Floryańska, L. 45.

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Opis użycia. Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo z rana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jednę kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jednę trzecią część dać użyć) i świeżą wodą albo winem zmieszanem z wodą zapić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc, siłę i żywość. — Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

Cena jednej flaszeczki 35 cnt.

Składy: Kraków: apteki: W Redyk, F. Gralewski, i E. Radler; A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski i K. Wiszniewski BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk.; BOCHNIA apt. F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski; BRODY apt. E. Liszka, A. Inlender, Kulak i E; Grünspan; BRZEŻANY apt. J. Hausberg i apt. Dembiński; BRZESKO apt. W. Janoszek; BRZOZÓW apt. Halama; BORYNIA apt. Dorożyński; BUDZANÓW apt. D. Jasieński; DOLINA apt. H. Weiz; DROHOBYCZ apt. H. Blumenfeld; FRYSZTAK apt. J. Zaniewski; GRYBÓW apt. Kulczycki; GLINIANY apt. Helm; HORODENKA apt. Axentowicz; HUSIATYN apt. Czerski; JAROSŁAW apt. W. Rohm i Wisłocki; JASŁO apt. R. Palch; JEZIERNA apt. J. Czemeryński; JORDANÓW apt. Edw. Bachner; KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel; KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski; KAMIONKA apt. Piepes; KAŃCZUGA apt. Heger; KRAKOWIEC apt. W. Komorowski; KUTTY apt. A. Zagajewski; KOMARNO apt. Rechtenberg; KRYNICA apt. H. Nitribitt; LIPNIK apt. A. Fuchs; LISKO apt. F. Moszczewski; LWÓW, apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Piepes i Z. Rucker; MIELEC apt. Pawlikowski; MILÓWKA M. Quirini; MOŚCISKA apt. Schalboth; NOWY-SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek; NOWY-TARG apt. Karol Laur; PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz; PRZEMYŚL apt. Nahlik; PODGÓRZE apt. Skakalski; PRZEWORSK apt. Switalski; RADYMNO apt. A. Swiechowski; ROZDÓŁ apt. E. Kornberger; RZESZÓW apt. A. Kalinowski; SĄD. WISZNIA apt. Włodzimirski; ŚNIATYN apt. T. Niemczewski; SKOLE aptekarz Lechowski; SAMBOR aptekarz J. Aleksiewicz; SĘDZISZÓW aptekarz Mizerski; SOKAL apt. E. Wysoczański; SOKOŁÓW apt. A. Danczak; STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt; STRYJ apt Leon Gärtner; SUCHA apt. Czernicki; SZCZUROWA apt. W. Heinz; TARNÓW apt. L. Chodacki, J. Reid; TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz; TŁUMACZ apt. W. Szankowski; WAREŻ B. Krzywobłocki; WOJNICZ W. Nodzyński; WINNIKI apt. T. v. Brzeski; ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski; ZBARAŻ apt. E. Kruh; ŻYWIEC apt. E. Blumenthal; ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch; ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki; ŻOŁYNIA apt. M. Romanowski; ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“ **Karola Bradego** w Kromieryżu. 796 17-

W RESTAURACYI i Piwiarni Okocimskiej

W KRAKOWIE

przy ulicy św. Józefa pod L. 20,

dziś we Środę

KONCERT

nowo angażowanej

kapeli damskiej.

Początek o godzinie 5-tej pop.

Wstęp wolny.

Abonament na obiad m. 10 złr. Pojedynczo . . . . . 40 cent.

Potrawy, wina i piwa wyborowe. — Ceny umiarkowane. — Usługa szybka i rzetelna. Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, uprasza o liczny udział 1085 3-3

Józef Sobotowski.

Pracownia introligatorska Józefa Turlika

Kraków, ul. Szewska L. 10,

zaopatrzona w najnowsze maszyny, jakotéż i materyały, wykonywuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, jakoto: Teki aksamitne i skórzane na dyplomy, księgi handlowe, książki do nabożeństwa, dzieła nankowe, powieści, książki szkolne, broszury i t. p.

Robota trwała, sumienna i elegancka.

Ceny najniższe.

1081 1- z uszanowaniem

Józef Turlik.

Wieś Przytkowice

w powiecie wadowickim przy kolei transwersalnej położona, składająca się z trzech przyległych sobie folwarków, 476 morgów niższo-austryackich przestrzeni mająca, z domem mieszkalnym i w najlepszym stanie znajdującemi się murowanemi budynkami gospodarczemi, z znacznemi zasiewami z sprzętami i narzędziami rolniczemi, z dostatecznym inwentarzem żywym lub bez takowego, jest z wolnej ręki **od 1go lipca 1883 r. na lat 6 do wydzierżawienia.**

Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Wielkich Drogach, poczta Brzeźnica. 1065 4-6

!!Ważne dla Pań!!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że przyjmuję do roboty wszelkiego rodzaju stroje damskie, jakoto: **kapelusze, negliżyki, suknie, okrycia**, w ogóle wszystkie roboty, wchodzące w zakres damskiej toalety **po cenach najumiarkowańszych**; wszelkie zamówienia na prowincyę wykonywam na czas oznaczony punktualnie. Przytem udzielam za stosownem wynagrodzeniem **lekcye kroju sukien** według najnowszej metody. Zamiejscowe Panie i Panny, życzące uczyć się kroju sukien i różnych robót mogą mieć u mnie za umówioną cenę stół i stancyę. Z uszanowaniem

J. Wójcicka, (706 18-?)

Kraków, ulica Szewska, Nr. 4, I piętro wschody frontowe.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13 — 14

1041 7-

UWIADOMIENIE

karnawałowe.

Wróciwszy z Paryża zaopatrzyłam swój Zakład w najmodniejsze kwiaty z pluszu, aksamitu i atłasu, tudzież wachlarze z kwiatów, jeszcze tu nieznane — stosunkowo po umiarkowanych cenach. Nadmieniam, że wachlarze służą jako bukiet przy wstępie na salę, jako wachlarz i jako garnirunek do sukni.

Teofila Pachulska

przy ulicy Szewskiej Nr. 17. I-sze piętro. 1059 6

TRYESTENSKA WYSTAWOWA LOTERYA

Ciągnienie nieodwołalnie 1064 6-?

18 LUTEGO 1883.

1. główna wygrana: **gotówką 50,000 złr. albo 8,800 dukatów.**
2. główna wygrana: **gotówką 20,000 złr. albo 3,500 dukatów.**
3. główna wygrana: **gotówką 10,000 złr. albo 1,750 dukatów.**
4. główna wygrana: **Naszyjnik i Kolczyki brylantowe, w wartości 10.000 złr.**

Cztery wygrane: Garnitur złoty z brylantami i perłami w wartości każde po **5,000** złr.

Pięć wygranych: różne garnitury wartości po **3,000** złr.

987 wygranych wartości każda po **1000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25** złr. a. w.

1000 wygranych w wartości **złr. 213,550.** — **Cena Losu 50 centów!** — **1000 wygranych** w wartości **złr. 213,550.**

Zamówienia z dołączeniem 15 centów na przesyłkę pocztową, adresować należy:

TRIEST P. Grande Nr. 2. **Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung** Filia: WIEDEŃ Fleischmarkt N. 2.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 24 Stycznia.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	50	117	75
Marki niem. za 100 marek	57	50	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	—	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Ilem. 100 złr.	86	—	87	--
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	100	25	102	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	291	—	294	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165	—	168	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	19	50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25	—	28	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	25	99	75
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	—	88	—

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 22 Stycznia.

		płacą		żądają	
Obligi długu państwa.					
4·2 % Renta pap. 100 złr.		77	30	77	45
4·2 % „ srebrna 100 złr.		77	70	77	90
4% „ złota 100 złr.		95	90	96	10
5% „ pap. 100 złr.		92	15	92	30
4% „ złota węgierska 100 złr.		85	40	85	55
5% „ papierowa 100 złr.		84	75	84	90
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		94	—	94	25
Akcye bankowe.					
Anglo-austr.	120 złr.	115	—	115	25
Boden-Credit	200 „	206	50	207	50
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	280	—	280	30
Kredyt. węg.	200 „	273	25	273	75
Niższo-Austr.	500 „	850	—	860	—
Hipoteczne galic.	200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie	500 „	829	—	831	—
Unionbank	100 „	110	75	111	—
Verkehrsbank	140 „	141	50	142	50
Bankverein	100 „	104	50	104	70
Länderbank	200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.					
Albrechta	200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie	200 „	165	—	166	-
Elżbiety	210 „	209	50	209	75
Ferdynanda półn.	1000 „	2712		2717	
Franc. Józefa	200 „	192	25	192	75
Morawsko-Szlaska	200 „	22	—	22	50
Lwowsko- zerniow.	200 „	166	25	167	75
Aust. półn.-zachod.	200 „	195	—	195	50
Południo	200 „	132	75	133	25
Tramwaj	200 „	218	50	219	—
Węg.-gali	200 „	155	50	156	—
Węg. półn.-wschod.	200 „	157	50	158	—
Węg. zachod.	200 „	166	—	161	50
Listy zastawne.					
5% Bodencredit	100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat	100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie		100	50	101	65
Obligi pierwszeństwa.					
Albrechta	300 złr. sr. za 100	93	25	93	75
Alföldzkie	200 „ „	94	70	95	—
Gratzkoflach.	150 „ „	—	—	—	—
Elżbiety	— „ „	98	50	99	—
„ 1870	200 „ „	99	90	100	20
„ 1872	200 „ „	101	50	102	—
„ 1873	200 „ „	100	75	101	25
Ferd. półn.	„	105	40	105	80
„ 1872	300 złr. sr. za 100	105	50	106	—
„ 1876	100 złr. sr. „	105	50	106	--
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	95	50	95	70
Lwow.-Czern. 1865	300 „ „	93	—	93	50
„ 1867	300 „ „	—	—	99	—
„ 1868	300 „ „	94	50	95	—
„ 1872	300 „ „	—	—	94	—
Rudolfa	300 „ „	100	50	100	70
„ 1869	300 „ „	99	80	100	20
„ 1872	300 „ „	99	80	100	20
Siedmiogrodzkie	200 „ „	91	40	91	70

Papiery loteryjne.

		płacą		żądają	
3% Bodencredit	100 złr.	99	—	99	50
4% Cisańskie	100 „	108	80	109	10
3% Serbskie	100 fr.	32	—	32	50
3% Tureckie	400 „	24	—	24	50
5% Reg. Dunaju	100 złr.	114	—	114	50
4% Żeglugi Dunaju	100 „	108	25	108	75
4% Tryest	100 „	127	—	127	50
4% Tryest	50 „	—	-	—	—
4% 1854 Losy	250 „	119	25	119	75
4% 1860 Losy	500 „	130	60	130	90
„ „ „	100 „	139	—	169	50
Losy 1864	100 „	168	70	169	20
Węgierskie	100 „	113	75	124	--
M. Wiednia	100 „	121	75	122	25
Kredytowe	100 „	170	75	171	25
Klary	40 „	37	75	38	25
M. Insbruku	20 „	22	75	23	50
Keglewicz	10 „	19	50	20	50
M. Krakowa	20 „	18	50	18	75
M. Lublany	20 „	23	25	23	75
M. Budy	40 „	38	50	39	25
Palfy	40 „	36	30	36	70
Czerwonego Krzyża	10 „	12	30	12	70
Rudolfa	10 „	20	—	20	50
Salm	40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu	20 „	22	75	23	59
St. Genois	40 „	47	50	48	--
M. Stanisławowa	20 „	25	75	26	25
Waldstein	20 „	27	75	27	25
Windiszgrätz	20 „	37	25	37	75
Losy użytkowe % Bodencredit	„	30	—	31	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.